

Potrzebujemy nowej polityki azjatyckiej

LIST OTWARTY

Azja odgrywa ważną i stale rosnącą rolę w polityce i gospodarce światowej. Choć wiadomości o azjatyckich przemianach jest w polskich mediach coraz więcej, to w małym stopniu przekładają się one na debaty polityczne w Polsce, w tym dyskusje w trakcie ostatnich kampanii wyborczych. Potrzebujemy znaleźć formułę rozmowy, dzięki której o tych tektonicznych zmianach w świecie można będzie poważnie porozmawiać i podjąć adekwatne działania.

Azję zamieszkuje 60 proc. ludzi. Azja to dom trzech wielkich religii, buddyzmu, islamu i hinduizmu, a także całe bogactwo mniejszych tradycji, w tym kościołów chrześcijańskich. Azja będzie do końca obecnej dekady wytwarzać prawdopodobnie połowę światowego PKB. Azja to 53 proc. światowej emisji CO₂. Azja to Chiny, czyli jedna z głównych potęg politycznych i – według parytetu siły nabywczej – pierwsza gospodarka globu. Azja to Indie, przechodzące historyczne zmiany, na których rozwój stawiają największe koncerty cyfrowe świata.

W pierwszej dziesiątce państw najczęściej wydających na obronę połowa pochodzi z Azji: Chiny, Indie, Arabia Saudyjska, Japonia i Korea Południowa. Wśród państw i regionów, w których najłatwiej prowadzi się biznes (Doing Business 2020) Singapur zajmuje drugie miejsce, trzecie Hongkong. One też stanowią istotne centra finansowe. Niezależnie od tego, gdzie zwrócimy wzrok, na rozwój technologiczny, wyniki testów umiejętności młodzieży PISA czy ranking uniwersytetów, państwa Azji odgrywają coraz istotniejszą rolę w tych zestawieniach.

Tymczasem Azja prawie nie istnieje w polskiej debacie społeczno-politycznej. W ostatniej kampanii prezydenckiej, trwającej niecałe pół roku, tematyce azjatyckiej poświęcono mniej uwagi niż dżemowi ze straganu. Kampanie poprzedzające ostatnie wybory marginalnie odnosiły się do wyzwań związanych z kontynentem azjatyckim. Nie jest tak, że partie polityczne nie posiadają kadr, które mogłyby zabrać głos w sprawach międzynarodowych – przed wyborami parlamentarnymi 2019 Instytut Boyma zorganizował debatę o Polsce w stosunku do m.in. zmian w Azji. Wzięli w niej udział przedstawiciele i lewicy i prawicy. W Sejmie działają też różne grupy, w tym Polsko-Chińska i Polsko-Saudyjska, tradycję ma także Polsko-Wietnamska Grupa Parlamentarna.

Wzrost znaczenia Chin to poważne wyzwanie dla Polski. Chińska Republika Ludowa jest drugim co do wielkości źródłem naszego importu. UE i Chiny pracują nad Wszechstronną Umową Inwestycyjną UE-Chiny, istotną też z polskiej perspektywy, gdyż może ułatwić europejskim inwestorom dostęp do chińskiego rynku. Powstają pytania jaki udział powinniśmy mieć w projektach Chin – Nowym Jedwabnym Szlaku czy Azjatyckim Banku Inwestycji Infrastrukturalnych. Odpowiadając na nie trzeba wziąć pod uwagę konflikt między Pekinem a rządem USA, naszym najważniejszym sojusznikiem w ramach NATO.

Zachowanie specyficznej autonomii Hongkongu, w tym jego roli centrum biznesu i finansów, jest istotne dla polskich interesów choćby z gospodarczego punktu widzenia. Hongkong to odbiorca polskich bezpośrednich inwestycji zagranicznych. To też ważny punkt startowy dla działań biznesowych na kontynencie. Z kolei pierwszym odbiorcą polskich inwestycji w Azji są Indie, państwo, które przechodzi szybkie przemiany i zyskuje nową rolę w globalnym łańcuchu dostaw. Ryzyka i szanse, które niesie imigracja z Azji, dotyczą i będą dotyczyć Polski. Przez lata Korea Południowa i Japonia były istotnym źródłem inwestycji i technologii dla Polski. Ze względu na silną diasporę wietnamską mamy szczególne relacje z tym krajem. Niewykorzystany jest również potencjał Azji Centralnej, regionu obiecująco otwierającego się na świat. Warto wykorzystywać naszą soft power wobec tych państw.

Wyzwania i szanse można mnożyć. Polska musi dostrzegać globalne przemiany związane z Azją i reagować na nie. Powinniśmy w większym stopniu wykorzystywać uczestnictwo w UE, systemie ONZ, czy regionalnych forach, jak Grupa Wyszehradzka i Trójmorze, w celu rozwijania relacji z azjatyckimi partnerami. W zbyt małym stopniu działamy na rzecz budowy społeczności obcokrajowców-absolwentów polskich szkół wyższych. Zbyt oszczędnie analizujemy przemiany ekonomiczne, kulturowe i technologiczne Azji, korzystając z wiedzy ekspertów, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych i Polaków mieszkających w państwach Azji.

Nie możemy zamykać oczu na rzeczywistość - Azja to już od dawna nie koniec świata. Zmiany na tym kontynencie coraz silniej na nas oddziałują. Dlatego wychodzimy do Państwa z apelem, aby tak dziennikarze, politycy i wszyscy inni, którzy kształtują opinię publiczną, częściej i odważniej podejmowali debatę na temat roli Azji dla Polski w wielu dziedzinach życia. To pierwszy krok do stworzenia nowej, bardzo potrzebnej, polityki azjatyckiej.

Zespół Instytutu Boyma